Nr. 129. We Lwowie środa dnia 24 kwietnia 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	. . 3 halerze	5 halerzy
wieczorny	. . 8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Parlament znów bardzo smutny przedstawia widok. Ustały wprawdzie awantury czesko-niemieckie, ale spokoju nie ma, owszem nastąpiły awantury nowe, na tle o wiele gorszem, o wiele wstrętniejszem. Oto szenererowcy, wspierani przez niemieckie stronnictwa ludowe, działając w duchu swego hasła: *Los von Rom*, występują z najrozmaitszemi interpelacjami przeciw religji i duchowieństwu katolickiemu, starają się na każdym kroku religję wyszydzić, a kapłanów zohydzić i uderzają wrogo na wszystkie stronnictwa katolickie w parlamencie.

Wczoraj między ks. opatem Treuinfelsem a szenererowcami rozegrała się gwałtowna scena, z powodu interpelacji, wniesionej przez ks. T., a oburzenie w izbie było tak wielkie, iż szenererowcy, obawiając się czynnej nawet zniewagi, w końcu zamilkli.

Aby położyć kres tym wstrętnym scenom, oburzającym uczucia katolickiej ludności i wyszydzającym religję, udali się wczoraj reprezentanci Koła polskiego, katolickiego centrum, szlachty konserwatywnej, słowiańskiego centrum i Słoweńców do prezydenta i oświadczyli mu, że nie zniosą nadal codziennego prowokowania przez radykałów niemieckich uczuć ludności katolickiej.

Dalej oświadczyli, iż nie żądają odpowiedzi od prezydenta zaraz, lecz mu pozostawiają czas do jutra, ale jeszcze raz kategorycznie oświadczają, że podobnych wybryków nie zniosą.

W centrum panuje oburzenie nie do opisania. Wszyscy z ciekawością oczekują, co prezydent zarządzi, aby nie dopuścić do podobnych scen.

Dalszy przebieg wczorajszego posiedzenia był następujący:

Posiedzenie izby poselskiej.

Ustawa należytościowa.

Wiedeń 24 kwietnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po dłuższej mowie Götza *contra*, przemawiali pp. Schachinger (*pro*) i Schücker, poczem dyskusję zamknięto.

Przemówił jeszcze minister skarbu Böhm-Bawerk i oświadczył się przeciwko wszelkim wnioskom zmieniającym proponowany przez komisję tekst przedłożenia. Minister sądzi, że przyjęcie tych zmian mogłoby zakwestjonować dojście do skutku całej tej ustawy.

Po przemówieniu mowcy jeneralnego *pro*, p. Wagnera, § 1 przyjęto, a po krótkiej dyskusji uchwalono również § 2.

Przy § 3 poseł Berks wyraził uznanie byłemu ministrowi skarbu drowi Bilińskiemu, któremu zawdzięczać należy dojście do skutku ustawy, gdyż od niego wyszedł impuls do niej.

Z kolei poseł Belsky przez całą godzinę przemawiał przeciw ustawie. Na tem obrady przerwano.

Sprawa żołnierza Žilaka.

Następnie minister obr. kraj. Welsersheimb odpowiedział na szereg interpelacyj, między innemi na interpelację w sprawie pobicia żołnierza Žilaka, który, jak wiadomo, zmarł śmiercią samobójczą. Minister oświadczył, że zeznania zmarłego, złożone przed sądem dyscyplinarnym, jakotež zeznania świadków naocznych stwierdzają, że zranienie żołnierza Žilaka przez oficera było niezamierzone. Tak samo orzekli świadkowie, że rana nie była ciężką i że Žilak w chwili popełnienia samobójstwa był już zupełnie zdrów.

Žilaka, gdy znajdował się w szpitalu, odwiedzały rozmaite osoby cywilne. Obcował on w ogóle z ludźmi, należącymi do skrajnej opozycji i dostarczał materjałów do artykułów nieprzychylnych dla armji. Po jego samobójstwie znaleziono u niego, jako jedyne wyjaśnienie czynu, właśnie taki artykuł w jednem z pism skrajnych. Dalsze śledztwo jeszcze jest w toku, a władze wojskowe we własnym interesie pragną wystąpić przeciw nieprawidłowościom w wojsku i gotowe są przykładnie je ukarać.

Szereg zapytań.

Z kolei odpowiedział jeszcze na kilka interpelacyj minister skarbu, poczem wystósowano szereg zapytań do prezydenta. Między innymi opat Treuinfels, wśród silnej wrzawy i przerywań ze strony szenererowców, skarżył się, że w protokole stenograficznym wydrukowano znów jedną interpelację, obrażającą w wysokim stopniu religję katolicką.

Mowca zapytuje prezydenta, jak długo zamierza znosić niesłychane obelgi na kościół katolicki, jakich dopuszczają się szenererowcy.

Powstaje wielka wrzawa. P. Franko Stein zgłasza się również z zapytaniem do prezydenta, zaczyna mówić o przyjęciu przez arcyks. Franciszka Ferdynanda protektoratu nad katolickim Schulvereinem, zapytuje czy wolno innym oficerom w Austrji należeć do towarzystw politycznych, dalej wskazuje na wydalanie Jezuitów z Portugalji i zapytuje, jak zachowa się rząd wobec niebezpieczeństwa inwazji Jezuitów, wydalonych z Portugalji, a szczególnie wobec tego, że Jezuici sprowadzili największe nieszczęście na Austrję i rodzinę Habsburgów.

Wiceprezydent Zaczek przywołuje mowcę kilkakrotnie do porządku, wreszcie odbiera mu głos, co wywołuje znowu gwałtowne protesty szenererowców.

Przemawiają jeszcze p. Hoffer, Berger i po raz drugi Franko Stein, który protestuje przeciwko nazywaniu go patrjotą.

W końcu prezydent zamyka posiedzenie. Następne odbędzie się jutro.

P. Kos przeholował.

Wiedeń 24 kwietnia. P. Kos przedłożył komisji legitymacyjnej wniosek mniejszości w sprawie wyboru p. Marjana br. Błażowskiego. Wniosek ten w kołach czeskich i wogóle słowiańskich wywołał wielkie oburzenie. P. Kos domaga się bowiem przeprowadzenia w sprawie wyboru p. Błażowskiego dochodzeń, ale żąda, aby śledztwo to powierzono urzędnikowi Niemcowi.

Wniosek ten szczególniej wśród Czechów wywołał gwałtowne oburzenie. P. Kos wnieważ wiści swej przeholował.

Z klubów parlamentarnych.

Wiedeń 24 kwietnia. *Deutschnationale Correspondenz* donosi, że niem. partja ludowa uchwaliła polecić swemu przewodniczącemu, aby na dzisiejszej konferencji przywódców parlamentarnych, wstawił się za przyspieszeniem prac parlamentu i zaproponował innym stronnictwom, by ograniczono ile możności kwestje regulaminowe i z zachowaniem tonu parlamentarnego, umieszczano je zawsze na końcu posiedzenia w celu uzyskania czasu na rozprawy rzeczowe.

Wiedeń 24 kwietnia. Niem. partja postępowa poleciła prezydjum swemu, ażeby na dzisiejszej konferencji przywódców starał się o to, by izba załatwiła ważne przedłożenia ekonomiczne i ażeby w każdym razie przynajmniej budżet uchwalono w drodze parlamentarnej.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń 24 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbył się w komisji kolejowej, w obecności ministra kolei, dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad sprawą drugiego połączenia z Trypestem. Przemawiali pp.: Struszkiewicz, Tambosi, Kolischer, referent Sylvester, Schwegel i Kaftan, poczem obrady przerwano.

Następne posiedzenie w czwartek rano.

Wiedeń 24 kwietnia. W komisji rolniczej rady państwa zdał wczoraj p. Povsze referat o przedłożeniu rządowem w sprawie utworzenia korporacyj zawodowych rolniczych. Referent proponował przyjęcie tego projektu za podstawę dyskusji szczegółowej.

Następne posiedzenie dziś przedpołudniem.

W komisji przemysłowej obradowano w dalszym ciągu nad zmianą §§ 59 i 60 ordynacji przemysłowej.

W komisji prasowej rozdzielono wczoraj wieczorem referaty.

Wiedeń 24 kwietnia. Rząd przedłożył wczoraj ustawę o statystyce ruchu handlowego.

Wiedeń 24 kwietnia. Jak *N. W. Abendblatt* donosi, przedłożenie kanałowe wniesione zostanie w piątek do izby posłów.

Wiedeń 24 kwietnia. Prezydent ministrów Körber, odbył wczoraj z przywódcami lewicy konferencję w sprawie dalszego programu prac parlamentu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Nowy strażnik koronny.

Budapeszt 24 kwietnia. Wczoraj odbyła się uroczysta instalacja nowego strażnika koronnego Beli Szechenyiego i przewiezienie korony węgierskiej wraz z insygniami królewskimi do zamku.

Budapeszt 24 kwietnia. Prezydent ministrów Szell, jako komisarz królewski wprowadził nowego stróża korony św. Szczepana Szechenyiego do urzędu i uroczyście go powitał. Szechenyi w odpowiedzi ślubował sumienne spełnianie obowiązków i wyraził życzenie, ażeby Bóg jeszcze przez długie lata zachował króla pełnego chwały w zdrowiu i chęci do pracy na pożytek ojczyzny węgierskiej.

Mowca zakończył okrzykiem na cześć króla, a wszyscy zebrani z zapałem go powtórzyli.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 24 kwietnia. Parlament przekazał wniesioną przez rząd nowellę w sprawie podatku od wódki komisji sacharynowej.

Wypadki w Chinach.

Londyn 24 kwietnia. Jak dzienniki donoszą z Szangaju, mocarstwa żądają od Chin odszkodowania w łącznej sumie 450 miljonów taelów.

Pekin 24 kwietnia. Generał Voyron zawiadamia, że 10.000 wojsk francuskich zamierza opuścić Chiny w połowie maja w przypuszczeniu, iż niemiecko-francuska ekspedycja do Paotingfu zostanie odwołana. Zapowiedziany wyjazd wojsk francuskich wywołał jednak wielkie zaniepokojenie u zamieszkałych tamże Francuzów, niemniej u nawróconych na katolicyzm Chińczyków, którzy obawiają się wznowienia zeszłorocznych rozruchów.

Paryż 24 kwietnia. Ajencja Havasa donosi, że kanclerz hr. Buelow prosił ambasadora francuskiego w Berlinie, aby wyraził imieniem cesarza Wilhelma wdzięczność prezydentowi Loubetowi i rządowi francuskiemu za współczucie objawione z powodu śmierci generała Schwarzhoffa. Cesarz był tym dowodem współczucia głęboko wzruszony. Przy tej sposobności hr. Buelow wyraził uznanie dla pułkownika francuskiego Marchanda, który odznaczył się przy gaszeniu pożaru w pałacu zimowym.

Berlin 24 kwietnia. Dziś odbędzie się stracenie mordercy kapitana Bartscha na miejscu na którem czyn popełnił.

Nowy Jork 24 kwietnia. *New York Herald* donosi z Pekinu, że posłowie Anglji, Francji, Stanów Zjednoczonych, Holandji, Belgji i Włoch, na ostatniej konferencji postanowili żądać od pełnomocników chińskich dalszego jeszcze ukarania śmiercią czterech wyższych dygnitarzy chińskich i banicji dla 80 innych urzędników.

Delcasse w Petersburgu.

Petersburg 24 kwietnia. Francuski minister spraw zagranicznych Delcassé odwiedził wczoraj hr. Lamsdorffa, który go następnie rewizytował. Popołudniu odbył się na cześć Delcasségo obrad w ambasadzie francuskiej.

List pasterski.

Paryż 24 kwietnia. Arcybiskup w Rouen Fuzet ogłosił list pasterski, w którym wyraża życzenie, aby z okazji 100-tnej rocznicy konkordatu, dzięki któremu zarówno interesy religji jak społeczeństwa znalazły ochronę, doprowadzono także do skutku konkordat dla korporacyj duchownych. Urzeczywistnienie tego życzenia zapewniłoby kościołowi i państwu trwały pokój.

Gaulois dowiaduje się, że arcybiskup powziął plan utworzenia konkordatu dla kongregacyj duchownych z okazji ostatniego swego pobytu w Rzymie i po konferencjach z kardynałem Rampolla, przychylnie dla tego planu usposobionym. Także najwybitniejsze polityczne osobistości we Francji są zdania, że konkordat taki mógłby przyczynić się do ogólnego uspokojenia, jednakże gabinet Waldeck-Rousseau zachowuje się wobec tego projektu niechętnie.

Szykany pruskie.

Poznań 24 kwietnia. Koloniści niemieccy pozamawiali u rzemieślników polskich towary, a potem nie chcieli odbierać ich pod pretekstem, że nie chcą narazić się regencji. Wskutek tego np. pewien stolarz Polak poniósł znaczne szkody.

Komitet macedoński.

Sofia 24 kwietnia. Sprawę zamordowania profesora Mihaileanu i Fitowskiego odebrano dotychczasowemu sędziemu śledczemu z powodu przewlekłego prowadzenia jej.

Nowy prezydent komitetu macedońskiego Michajłowski zapewnił, że utrzyma ruch cały w granicach legalnych i że starać się będzie o to, ażeby traktat berliński był wypełniony, a jeżeli można, ażeby został zrewidowany.

Pojedynek między posłami.

Wiedeń 24 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów przyszło, jak wiadomo, do gwałtownej sceny między posłami Wohlmeyerem a Voelklem. Voelkl posłał Wohlmeyerowi sekundantów, a ten oświadczył, że dziś oznajmi mu swoją decyzję.

Straszny ojciec.

Chartres 24 kwietnia. Pod zarzutem morderstwa popełnionego na pięciorgu dzieci w Coranecz, aresztowano ojca tych dzieci, nazwiskiem Biere.

Morderstwo i rabunek.

Ołomuniec 24 kwietnia. Do mieszkania bogatego restauratora tutejszego Jana Dolla, włamali się wczoraj w nocy rabusie, zamordowali Dolla i zrabowali kasę. Sprawców dotąd nie wyśledzono.

Budapeszt 24 kwietnia. Przybyli tu nuncjusz Taliani, arcybiskup praski Skrbensky i ks. kardynał Puzyna.

Londyn 24 kwietnia. Tutejsze towarzystwo misyjne otrzymało z Sydney doniesienie, że oprócz dwóch misjonarzy angielskich, zamordowanych zostało jeszcze dwunastu innych członków tamtejszej misji.

Londyn 24 kwietnia. Izba gmin odrzuciła wniosek, żądający urządzenia rzym. katol. uniwersytetu w Irlandji.

Wenecja 24 kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że prezes gabinetu francuskiego Waldeck Rousseau, który obecnie bawi w Nicei, zrobi wycieczkę także do Dalmacji.

Wojna.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Kapsztad 24 kwietnia. Powstańcy w kraju Buszmanów cofnęli się i zajęli pagórek w pobliżu Pella. Słychać, że Dewet dnia 18 kwietnia przekroczył kolej pod Wolverseck. — Inna pogłoska powiada, że Dewet znajduje się w Penekal, a Kritzinger maszeruje do Oranji.

Rosaread 24 kwietnia. Boerzy pojawiają się wszędzie w małych oddziałach. W kilku miejscach odbyły się potyczki. Ze wzgórz w pobliżu Myddelburga dają oni rozmaite sygnały ogniowe. Wystawili także aparat heljograficzny. Częstokroć przechodzą oni przez tor kolejowy, ale pociągi pancerne, kursujące raz po raz w krótkich odstępach czasu, chronią tor od uszkodzenia.

Proces Hilsnera.

Wiedeń 24 kwietnia.

Rozprawa kasacyjna w procesie Leopolda Hilsnera, która się wczoraj rozpoczęła przed trybunałem kasacyjnym, spowodowana została zażaleniem nieważności, wniesionem przez obrońcę Hilsnera, dra Aurendniczka, przeciw wyrokowi trybunału sędziów przysięgłych w Pisku, który to trybunał, jak wiadomo, w d. 14 listopada z. r. wydał na Hilsnera wyrok śmierci na szubienicy. Zażalenie nieważności opiera się głównie na tem, że trybunał odrzucił wniosek obrony, o zasięgnięcie opinji fakultetu medycznego, o sile wzroku głównego świadka Peszaka. Prócz tego, zażalenie nieważności uważa rozmaite incydentalne orzeczenia trybunału w Pisku za nieważne i stanowiące naruszenie prawa, tak np. zarządzenie, mimo sprzeciwu obrony, odczytania protokołu o dokonanej na miejscu zbrodni przez pewnego adjunkta sądowego próbie siły wzroku Peszaka; odmówienie żądania obrony co do zasięgnięcia opinji, czy rana cięta na zwłokach Hruzównej, może być uznaną za cięcie zadane widocznie przez wprawnego rzeźnika; odmówienie żądaniu obrony, co do zasięgnięcia opinji fakultetu, czy Hilsner zdolny był do popełnienia zbrodni na tle seksualnem skutkiem sadyzmu itd. itd.

Zażalenie nieważności dalszy powód nieważności upatruje w odrzuceniu wniosku o ekshumację szkieletu rzekomo zamordowanej Klimównej. W końcu obrona uważa za rzecz niezbędną przedsięwzięcie rewizji lokalnej przy udziale przysięgłych, oraz dokonanie na miejscu próby wzroku z Peszakiem, a to w obecności przysięgłych. Zażalenie kończy się wnioskiem o skasowanie wyroku, wydanego w Pisku.

W procesie Hilsnera przemawiał obrońca dr. Auredniczek. Zakończył swą mowę wnioskiem, żądającym zniesienia wyroku wydanego przez sąd w Pisku.

Po wywodach Auredniczka wniósł zastępca generalnego prokuratora, radca dworu Lorenz, ażeby odrzucono zażalenie nieważności, gdyż nie zachodzi w żadnym punkcie naruszenie ustawy. Po krótkiej replice obrońcy posiedzenie zamknięto. Wyrok dziś będzie ogłoszony.

Izba sądowa.

Stanisławów 23 kwietnia.

(Oszustwa w urzędzie metrykalnym).

Dziś przed zwykłym trybunałem karnym rozpoczęła się rozprawa przeciw Maksowi Bibringowi, sekretarzowi kahału i prowadzącemu metryki żydowskie, oskarżonemu o popełnienie całego szeregu oszustw.

Akt oskarżenia zarzuca Bibringowi, że zapisywał w księgi metrykalne bezprawnie małżeństwa rytualne, jako zawarte według przepisów ustawy cywilnej i brał za to nieraz grube pieniądze. Dalej zarzuca akt oskarżenia, iż Bibring dopuszczał się rozmaitych oszustw na polu asenterunkowem, że wyzyskiwał godność swoją sekretarza kahału, w ten sposób, iż zamawiał rozmaite rzeczy dla kancelarji kahału i z pieniędzy kahalnych je płacił, a następnie dla siebie ich używał.

W końcu oskarża prokuratorja Bibringa, że na rozmaitych aktach kahału, ciągnąc dla siebie zyski, podpisywał prezesa kahału, bez jego wiedzy.

Oskarżony Bibring, odpowiada z wolnej stopy, wypuszczony jest bowiem za kaucją. Jest człowiek średniego wzrostu, o oczach chytrych, zaroście rudawym. Liczą go na 70 000 zł. majątku, zarobionych łapówkami. Przesłuchiwany zapiera się wszelkiej winy.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Środa 24 kwietnia

W Czytelni katolickiej odczyt ks dra Pechnika, o godzinie 7 wieczorem.

Walne zgromadzenie Towarzystwa aptekarskiego o godzinie 9 wieczorem.

Teatr miejski: „Życie na żart“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Środa (24): Jerzego męczennika. Wschód słońca o godzinie 5 minut 3, zachód o godzinie 6 minut 54

Wiadomości osobiste. P. Dawid Abrahamowicz, który, jak wiadomo. zrzekł się wyboru do komisji parlamentarnej Koła polskiego, został jednak ponownie wybrany i — jak donoszą dzienniki oświadczył, że wybór przyjmuje i w komisji pozostanie.

Konsekracja biskupa sufragana przemyskiego, ks. Karola Fischera odbędzie się w Przemyślu, dnia 19 maja.

Odznaczenia. Ojciec św. nadał krzyże: *Pro Ecclesia et Pontifice* ks. drowi księciu A. Sapieże, oraz profesorowi drowi Józefowi Kallenbachowi z Fryburga w Szwajcarji.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Bartłomieja Malca, z Czortkowa do Krakowa.

Rozprawa karna przeciw Feliksowi Thumenowi, byłemu dyrektorowi lwowskiej filji „Unio catholica“, odbędzie się w czerwcu rb

Burmistrzem m. Chodorowa wybrano p. Władysława Łuszczyńskiego, emer. naczelnika tamtejszej stacji kolejowej.

25-letni jubileusz. Wydział galic. Towarzystwa ochrony zwierząt we Lwowie z powodu 25-letniego istnienia Towarzystwa urządza uroczyste jubileuszowe walne zgromadzenie w dniu 28 kwietnia 1901 we Lwowie o godzinie 11 przed południem w wielkiej sali ratuszowej, przed którem odprawione zostanie nabożeństwo w kościele katedralnym o godzinie 10.

Zmiana własności Dobra Trojany i Zielone w powiecie tłumackim, należące dawniej do p. Jahna z Tłumacza, następnie do śp. Drzewieckiego, przeszły na własność p. Wiktora Słoneckiego i jego żony.

Z izby sądowej. Najwyższy trybunał uwzględnił zażalenie nieważności wniesione w głośnej sprawie Adamskiego, zniósł wyrok pierwszej instancji i polecił przeprowadzić nową rozprawę, która odbędzie się przed przysięgłymi w Wiedniu. Najwyższy trybunał uwzględnił rekurs dlatego, że przy rozprawie nie uwzględniono kilku wniosków, uczynionych przez Adamskiego.

Pomnik śp. namiestnika Gołuchowskiego naprzeciw wylotu ulicy Trzeciego Maja jest już ustawiony i wymaga już tylko krótkiej pracy około odczyszczenia marmuru w kilku miejscach, a będą mogły odpaść już zupełnie otaczające go rusztowania. Terminu odsłonięcia jeszcze nie ustalono — prawdopodobnie nastąpi ono w połowie maja. Pomnik, o ile dziś z pomiędzy rusztowań można go zobaczyć, przedstawia się niezwykle okazale. Jest on tak wysoki, że szczytem swym sięga do dolnej krawędzi okien drugiego piętra sąsiadujących z nim kamienic. Na szerokiej podstawie z czarnego w kropki jasne marmuru, jest wysoki cokół z marmuru w tonie różowym; o cokół oparta jest wykuta w brązie niewiasta, która prawą ręką wznosi ku górze, ku postaci Gołuchowskiego, wieniec laurowy. Na cokole stoi b. namiestnik w całej figurze, przez lewe ramię ma zarzucone futro — w prawem ręku trzyma zwój papieru. Na frontonie cokołu, po prawej stronie wieńczącej niewiasty jest złoty napis: „Agenorowi Gołuchowskiemu rodacy 1901“. Na bocznych ścianach cokołu są wypukłorzeźby z brązu, upamiętniające dyplom październikowy, oraz powrót Gołuchowskiego do Lwowa po złożeniu godności ministra.

Kradzieże. Słudze Marji Gudziak przy ulicy

Rejtana l. 8 skradziono wczoraj z kuferka na strychu, książeczkę kasy oszczędności na 52 kor. opiewającą i 15 kor. gotówką. — Rozwoziciel pieczywa u piekarza Natana Schwarca pobrał od stron na szkodę swego służbodawcy 5 kor. 72 hal. — P. Jerzemu Mokrzyckiemu, jednorocznemu ochotnikowi 0 p. p., skradziono wczoraj z pomieszkania otwartego dobranym kluczem, zegarek ze ściany i parę bucików. Stało się to przy ulicy Gródeckiej l. 35. — Również na ulicy Gródeckiej w szynku Heusteina, skradziono p. Józefowi Kunerze, czeladnikowi rzeźbiarskiemu, palto i kapelusz, wartości 42 koron."

Mściwa sługa. U nauczyciela p. Jana H. zamieszkałego przy ulicy Alembeków, była do niedawna w służbie Marja Stasiów, dla swego gwałtownego charakteru następnie oddalona. Napadała później parę razy dom pana H., aż doszło do tego, że spotkała się ze stanowczym zakazem policyjnym. Ale mściwa kobieta nie myślała swego podarować. Pan H. dowiedział się i dał znać do policji, że Stasiów namówiła dwóch znajomych, Antoniego Urbaniaka i Drewoskiego, robotników do formalnego zamachu na p. H. gdy będzie wychodził ze szkoły i jego żonie miała zasypać papryką oczy, a namówieni kompani mieli p. H. obić. Plan miał być wykonany wczoraj, ale zamiast pomagać, obaj namówieni dali znać p. H., aby się strzegł przed zemstą Marji Stasiów. Obecnie wdała się już w tę sprawę policja.

Z asenterunku na policję. Popisowy z Krotoszyna Michał Grąbczewski, stawiając się wczoraj do poboru wojskowego w lokalu przy ul. Kopernika l. 46, tak niefortunnie usiadł na oknie, że wytłukł zupełnie przypadkowo szybę. Nic nie pomogło tłumaczenie Grąbczewskiego, że to prosty przypadek. Zaprowadzono go na policję, gdzie go dopiero komisarz inspekcyjny uwolnił, przekonawszy się, że Grąbczewski nie był ani pijany, ani też umyślnie szyby nie wytłukł.

Siła parowa i ludzka. Angielskie czasopismo *The Machinery Market* podaje ciekawy obrachunek. Okręt parowy Deutschland", należący do linji Hamburg-Ameryka, który ma najpotężniejsze maszyny ze znanych dotychczas, przy zużyciu $^2/_3$ kilogr. węgla, wytwarza siłę jednego konia parowego na godzinę. Jeśli będziemy liczyli, że siła jednego konia parowego wyrównywa sile **14** ludzi, to przekonamy się, że jedna tonna węgla wytwarza taką siłę, jak człowiek w ciągu sześcioletniej pracy, czyli 30.000 godzin pracy na tydzień. Dalej „Deutschland" dla wytworzenia swej szybkości, wynoszącej 23 mile morskie na godzinę, potrzebuje maszyn o sile 35 600 koni parowych. Gdyby chciano poruszyć ten okręt przy pomocy siły ludzkiej, to dla utrzymania tego samego stosunku (1 : 14) potrzebowanoby przyjąć 498.400 wioślarzy, oprócz załogi na zmianę, albowiem maszyny parowe pracują w dzień i w nocy bez ustanku.

Udaremniony zamach. *Kijewlanin* doniósł, iż w Kronsztadzie 9 kwietnia rb. na popa Jana Kronsztadzkiego, wychodzącego z soboru Św. Andrzeja, rzucił się jakiś nieznajomy, lat około 40. Odźwierny odepchnął napastnika, lecz po otrzymaniu kilku silnych uderzeń, przewrócił się.

Wówczas nieznajomy pochwycił klamkę karety, do której wsiadł pop Jan Kronsztadzki, lecz w tej samej chwili został ubezwładniony i odprowadzony do cyrkułu. Badanie wykazało, iż sprawca nieudanego zamachu, nazywa się Jan Powalczuk i pochodzi z Austrji. Powalczuk nie zdradza stanu chorobliwego

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 24 kwietnia. Walne zgromadzenie towarzystwa „Fabryk żelaza firmy Ganz", uchwaliło rozdzielić dywidendę w kwocie 260 koron za akcję. Czysty dochód wynosi 1,568.140 koron.

Wiedeń 23 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 20. Akcje austr. Zakładu kredyt. 699·—, Akcje węg. Zakl. kred. 700 50, Akcje Anglobanku 280·50, Akcje Unionbanku 563·—, Akcje Laenderbanku 424·—, Akcje Bankvereinu 493·—, Akcje Bodencredit 938·—, Akcje gal Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 695 25, Akcje kolei połudn. 101·50, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 515·—, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 472·— Akcje Rima Muranji 508·—, Akcje pragskiego Tow żel. 1.806, tow żel. —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 298·—, Oblig. węg. indemn. 92·75, Renta majowa 98·45, Austr. renta koron. 97·50, Węgierska renta koron. 92 85, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·35, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 90·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98 25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·75, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96 25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r 92·90; 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·—, Losy tureckie 111 55, Marki 117·55, Ruble 254·—.

— **Wiedeń** 23 kwietnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy. a) procentowe: Austr. zakł. kr. z. obl. pr z r. 1880 3 proc. 247·—; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc. 245·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 400·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 258·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 239·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2 proc. 82·—; Tureckie obl prem. kolej. po 400 fr. 110·50. *b)* bezprocentowe: Budapesztenskie (Basilica) 5 zł. 16·50; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 399·—; Clary 40 zł. m. k. 146·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 75·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 72·—; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 57·50; Ofen 40 zł. 159·—; Palffy 40 zł. m. k. 159·—; Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 49·50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25·25; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 232·—; Pożyczka Salcburska 20 zł. 75·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 234·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 389·50.

Berlin 23 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218·60, Staatsbahny 148·60, Disconto Comandit 189·—, Berlińskie Tow. handl. 153·90, Laura 213 90, Bochumer 198 —; Kolej polu wschodnio pruska 87 25, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 99·—, Kolej Meridional 135 50, Losy tureckie 114·10, Renta włoska 96·—, „Harpener" kopalnie węgla 179·—, Kolej Marien-

Po chwili zastanowienia, książę wybuchnął śmiechem homerycznym, który mi się nie podobał.

— Och! Daję panu zupełne rozgrzeszenie. — Wielka księżna, to przewrócona główka, która skarży się, że jej mąż nie pojmuje. Oboje są niezmiernie o siebie nawzajem zazdrośni, chociaż żyją zupełnie rozłączeni. Jestto małżeństwo polityczne, które mogłoby się stać małżeństwem z miłości. Ona jest ognista, on zdaje się jej nie rozumieć, ale w gruncie rzeczy kocha ją bardzo. Ona przebywa moment psychologiczny; to niech panu objaśni żar wczorajszej rozmowy, ale to wszystko się uspokoi.

— Ach! oddycham! — rzekłem uwolniony od wielkiego ciężaru zgryzoty. Obawiałem się nieszczęścia, niepodobnego do naprawy.

— Ale, co pan z nią zrobisz teraz?

— Dam jej radę, żeby była ostrożniejszą na przyszłość, gdyż biorę na siebie odpowiedzialność za wszystko, co zaszło.

— I sądzisz pan, że jej nie uczynisz tym sposobem najnieszczęśliwszą z kobiet?...

W dziwnym stanie duszy znalazłem się w tej chwili. Słowa księcia zadrasnęły moją miłość własną. Jakto, ta kobieta, która przyszła do mnie, powiedzieć mi, że mnie kocha miłością podniesioną poświęceniem, oczyszczoną wzniosłem zaparciem się siebie, ta kobieta miałaby się pocieszyć z łatwością?...

I zapominając o tem, że słowa jej odnosiły się nie do mnie, ale do księcia Edryka, nie mogłem pojąć podobnej lekkości; dręczyło mnie to, nurtowało, doprowadzało do wściekłości.

— Cała ta namiętność, którą tak pięknie rozsnuła — mówił dalej książę — wrzała dla jej męża, ale nie mając odwagi jego wziąć za świadka swoich uczuć, wypowiedziała je echom więziennym.

Zacisnąwszy pięść z gniewu, przypomniałem sobie dany

Zagryzł wargi i nic nie odpowiedział.

— Do ambasady Stanów Zjednoczonych!

Zaledwie rzuciłem woźnicy ten adres, książę rzekł tonem trochę ostrym:

— Jakto, naprawdę?... Pan wieziesz mnie do ambasady amerykańskiej?

— Nie jesteś pan z tego zadowolony? — zapytałem, udając zdziwienie.

— Alboż oficer pruski może znaleść dobre przyjęcie tam, gdzie powiewa sztandar amerykański?...

— Ach, znasz pan przecie zapewne przysłowie holenderskie: „Jeden djabeł nie robi piekła".

Moja uprzejmość zdawała się go rozbrajać.

— Zresztą — dodałem — nie widzę powodu, dla którego nie mielibyśmy stać się jeszcze przyjaciółmi.

Książę nie mógł się widocznie połapać między niebezpieczeństwem swego położenia, a moją serdecznością; ale wino zostało odkorkowane, postanowił je zatem wypić, jak fanfaron niemiecki.

Wprowadziłem go do jednego z apartamentów ambasady, do mojego mianowicie, może najbardziej interesującego. — Była to kokieterja gospodarza, pragnącego olśnić gościa.

— Racz pan przyjąć szklankę „cocktailu" z oliwką.

Służąca nakryła w mgnieniu oka stół i podała, co potrzeba.

Podczas gdy ja przyrządzałem coctail, książę rzucił okiem po sprzętach i akcesorjach. Pałasze, rapiry, rękawice, które ozdabiały ściany, naprowadziły go zapewne na domysł co do mojego powołania.

— Jeśli to panu sprawi przyjemność, iż będziesz wiedział, że trącasz się szklanką z oficerem amerykańskim, nie będę przed panem dłużej ukrywał mego stanowiska społecznego.

Policzki jego zarumieniły się.

burg-Mławka 72·60, Konsolidation 338·—, Lombardy 24·40 Kolej Henry 103·90, Niemiecki bank narodowy 127 25, Kanada Profered 93 50 Akcje żeglugi hamburskiej 122·80.

Wiedeń 23 kwietnia. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 23·60 do —·—. Tendencja stała Nafta galicyjska od k 84·75 do —·— Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39 80 do — —. Tendencja pewna.

Berlin 23 kwietnia. Austr. banknoty 85·— spirytus 44 20.

Paryż 23 kwietnia. 3% renta 101·25; mąka 23·35.

Frankfurt 23 kwietnia. Austr. kredyty 218·80; Kolej państw. 148 75; Laura —·— Disconto 188·60; Alpiny —·—.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We środę o godzinie 7-mej wieczór

ŻYCIE NA ŻART

sztuka w 5 aktach przez Gabryelę Zapolską,

OSOBY:

Lipecki	p. Hierowski
Hr. Caserta	p. Solski
Stanio	p. Tarasiewicz
Mościcki	p. Stanisławski
Erycho	p. Kliszewski
Pan Piwoński	p. Roman
Chełczyński	p. Klimontowicz
Oręga	p. Antoniewski
Wanda Lipecka	pni Bednarzewska
Mery	pni Solska
Julcia	pni Ogińska
Księżna	pni Cichocka
Księżniczka Minusia	pna Michnowska
Nora Beringer	pni Węgrzynowa
Hartingowa	pni Otrembowa
Lunia	pna Miłowska
Zunia	pna Mrozowska
Lili Orężanka	pna Nałęcz
Panna Marcella	pni Rybicka
Bona	pna Jankowska

NEKROLOGJA.

†

BOGUMIŁ BARTL

najdroższy syn

Jana i Gabryeli

uczeń I. klasy gimnazjalnej

opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu 22-go kwietnia 1901 r. w 12 wiośnie życia.

W nieutulonym żalu pogrążeni rodzice i rodzeństwo zapraszają kolegów, krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 24 kwietnia b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Frydrychów l. 9 boczna Kalecza) na cmentarz Łyczakowski.

Zakład pogrzeb „Stella“ K. Słotołowicza Wałowa 11

Odpowiedzialny za redakcję:

Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy:

Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp

Z drukarni M. Schmitta i Sp.

— Dlaczego nie powiedziałeś mi pan tego w wagonie?

— Dlatego, iż sądziłem, że pan narodowość moją uszanujesz bardziej, niż mój zawód.

— Człowiek cywilny nie ma nic wspólnego z wojskowym. Takie przynajmniej przekonanie panuje u nas.

— Hm? kwestja munduru!... Ale teraz filozoficzne uwagi nad strojem ludzkim zostawmy na później, a przystąpmy do naszych interesów.

— Powiadasz pan...

— Powiadam; że musimy rzeczy postawić na właściwem miejscu, gdyż żart trwał za długo. Frazes ten powtarzam po raz drugi: pierwszy raz było to pod brutalną groźbą lufy rewolwerowej, teraz...

— Teraz partja jest równa, między człowiekiem uzbrojonym, a drugim, który każdej chwili może wziąć szpadę.

— Oto pański paszport — rzekł książę, którego oczy zagrały płomieniem — a teraz jestem na pańskie usługi.

— I rozprawimy się zaraz, ale inaczej niż pan myślisz.

— Co pan mówisz?

— Mówię, że książę Edryk pruski zapomniał się tak dalece, iż z bronią w ręku domagał się paszportu, który mu pozwalał zobaczyć się z przyjaciółką.

Słowa moje jakby sparaliżowały księcia, który patrzał na mnie z otwartemi ustami. Gdy chwila osłupienia minęła, szepnął z widocznem wzruszeniem:

— Przebacz pan, pańska szlachetność mnie upokarza; widzę, że mam do czynienia z oficerem i z Amerykaninem.

— Poczekaj książę, może ja nie jestem tak dobry, jak się panu zdaje. Po naszem spotkaniu zostałem aresztowany i uwięziony. Policja luksemburska wzięła mnie za waszą wysokość. Cesarz, który nie robi nic połowicznie, wysłał tu dwóch agentów, z poleceniem dostawienia pana siłą do Berlina i ci panowie o mało mnie nie porwali zamiast księcia.

— Jakże żałuję, że byłem sprawcą tylu przykrych dla pana wypadków!

— Poczekaj pan! to jeszcze nie wszystko, niestety! Wiesz pan zapewne co opowiadają dzienniki o pańskich miłostkach romantycznych.

— Ach! wiem aż nadto dobrze.

— Czy ta historja jest prawdziwa?

— To trochę za śmiało, mój panie! — zawołał Edryk wyniośle.

— Przepraszam księcia, że dotykam tego punktu drażliwego, ale ja muszę wiedzieć prawdę.

A gdy milczał, dodałem:

— Odpowiedz mi pan, gdyż jeśli ta miłość istnieje naprawdę, to, co się stało tej nocy, jest fatalnem.

— A co się to stało?

— Powiedziałem pewnej kobiecie, że ją kocham...

— A cóż mnie to obchodzi?

— To, że ona wzięła mnie za pana.

Usiadł, widocznie zaniepokojony.

Opowiedziałem mu szczegółowo całą moją rozmowę z księżną, nie mówiąc odrazu, z kim rozmawiałem. Ta spowiedź była konieczną dla spokoju księcia, a zwłaszcza dla spokoju tej biednej kobiety, którą mój niemądry wybryk mógł pogrążyć w najgłębszą rozpacz.

Edryk słuchał mnie z uwagą, a gdy skończyłem, zapytał się mnie o nazwisko pięknej nieznajomej.

Była to chwila krytyczna; ale nie zawahałem się.

— Ta kobieta — rzekłem jednym tchem — była wielką księżną luksemburską.

Podniósł głowę i wpatrzył się we mnie.

— Pan pocałowałeś księżnę? — rzekł, przesuwając ręką po oczach, jakby z nich chciał spędzić jakieś widmo.

— Tak jest, mości książę; grałem rolę niebezpieczną nie wiedząc o niczem...